

mł M: 142

25.11.2006

GENERALNA FUNDACJA ZAWACKIEJ
ul. Armii Krajowej
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1
ul. Armii Krajowej 1



87-500 Rypin

Rypin
POZ - AK
++ Doc Roman
ps. "Groch"
M: 142/75130

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Dec Roman

T: N: 142/751 Pom.

Lypim POZ-AR

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa k. 6 s. 1-8

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora k. 1 s. 1

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

1) z L. B. O. W. i D. k. 4 s. 1-5

2) z E. Lewacko k. 9 s. 1-10

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 5

VI. Fotografie

dział i kompozycji

I/1. Relacja

1. Relacja Romana Decca spisane
19.10.1987 dla Klubu Historycznego
- ręk. i napis. oryg. k. 6 s. 1-8

1

Klub Historyczny
przy towarzyskim oddziale
Znalezienia Kaszubsko-Pomorski.

Relacja ertowka konspiracji.

I. Dane osobowe.

- 1) Nazwisko, imiona: Dec Roman
- 2) Data i miejsce urodzenia: 08.10.1906r. Sterdyn, pow. Sokółów Podlaski.
- 3) Imiona rodziców, nazwisko państwa matki, zawód rodziców, ewt. informacje o aktywności zawodowej i społ. - ojciec Adam piekarz, matka Helena z d. Murawska odbywała nowicjat u ss. Szarytek w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.
- 4) Obecny adres: Rypin, ul. Mławska 39/18 Kod. 87-500 telefonnie nie posiadamy.

II. Dane zawodowe.

- 1) Wykwalifikowanie / nazwy szkół i lata ukończenia /
 - a) średnie bez matury w Gimnazjum Humanistycznym Księży Salezjanów w Sokółowie Podl., rok 1920-1928.
 - b) matura w Liceum Korespondencyjnym w sierpniu 1955/56r.
- 2) Przebieg pracy zawodowej i ewt. działalności społecznej do 1 września 1939r.
Od 1. VII. 1928r. praca w Urzędzie Poczt-Telegraf. Warszawa 2 1930/31 Kurs krasnostaw pocztowych, po którego ukończeniu wydelegowany w maju do Urzędu Poczt-Telegr. Ostrołęka 2 od lipca 1933r. przeniesiony do Urzędu P.-T. w Rypinie również jako asystent. Pracownikiem do wybuchu wojny.
- 3) Stanek do służby wojskowej w 1939r.
Kat. C - pospolite ruszenie z bronią.

III. Udział w konspiracji wrześniowej 1939r.

Evakuacja z Urzędu Poczt-Telegr. z Rygina do Równego w dniu 5. IX. 39. Po drodze we wrocławskim piekarzynie ładunków pocztowych i kontynuacja podróży, poszukiwanie rodziny już wczesniej ewakuowanej (ziona feliowa i dwójka dzieci). Wierzyli nie od razu, że to my, więc 13 września dotarliśmy do Warszawy. Następnego dnia Hanna została zamknięta dla ruchu cywilnego i podjęta obrona. Początkowo spaliśmy w górnym posulacie w Ministerstwie Poczt i Telegr. na Placu Napoleona. Warunki bytowe stale się pogarszały. Naloty nieprzyjacielskie, zamieszanie handlu, brak pożywienia i brzośka o rodzinie. Po kilku dniach przybył do nas, a było takich myśliwów dużo, Kapł. Wrona i zaproponował pracę w Centrali Telefon. przy ul. Piłsudskiego obradkowej piekarni - verze -

wojsko. Zgłotniłem nie z kilkoma innymi osobami do pracy w centrali telef. Zostaliśmy zakwaterowani na ul. Górskiego i od tego czasu dostawaliśmy na obiad zupę i kawałek chleba. Praca nasza polegała na podstępnym rozminu. Oddział nasz został rozminowany z powodu kapitulacji. Było to głębokie przeżycie dla nas wyzłkuił a kapłt. Wronie sprót z taami w oesack zapesniał nas abysimy w razie potrzeby zwracali się do niego o potesardie- nie. Jednak dotychczas i nie skorzystałem z tego zapewnienia i nie wiem gdzie kapłt. mógłby i czy żyje jeszcze.

IV Krótki zyciorys okupacyjny.

Czas okupacji mienkałem w Rybniku. Poobina mi się powiślnyła - przybyło naslepnętych drzwi. Niemcy wytkwaterowali mnie z mienkałem dotychczas zaprowadziła mnie ul. Warszawa 43 i Karali mi nukee innego pomienkowanie. Znalazłem mienkałem przy ul. Piłsudskiego zmienił na Paul Bunker Street.

Paniowal groziło mi niebezpieczeństwo wypierzenie na roboty zacetem szukał pracy. Porla Polaków nie przyjmowała, a ponieważ języka niemieckiego nie znałem zacetem nie do pracy przy budowie baraków jako robotnik. Jednak z wzięciem na dzień, rękę zacetem budowniczym z pracy. Wice znowu zacetem ponukłiśai pracy i tłumaczył się że tuż się niemieckiego, to może postępnym innym pracę dziejną, bo do pracy ciężkiej się nie nadaję, także świadectwo wysłał. Mi przy zwalniając polier budowlany wyjątkowo sprawnie. Zacetem pracował po jakimś czasie jako księgowy i rachmistr w warstwie szustarskiej ale za słabo jęnoze. Wacetem niemiecki i właściciel Niemce zwoluit mnie. Zoua moja broda handlowata, więc utrzymacie jako taki było, zacetem nie tyłko wypierzenie. Wywaś mnie szło do t.z.w. Arbeitsamt i groziłi wyprze- rzeniem. Już w maju 1940. bytem przewidziany do t.z.w. t.pauki, ale po zmianie mienkałem nie znałi jęnoze i w- jego adresu i minterystem awentowanie. Po jakimś czasie powtornie przynti po mnie, ale wkurzyta ul chylba gromadlic drucei płaeggepl i zion mnie rozka- wili. Worenie w 1941. latem moja dawna koleżanka z pracy zarekomendowała mnie do biura w Magistracie i przynto mnie do rachuby jako pomoc przy sprządraniu list rozregulow dle drucei zatrudnianych przy różnych ro- botach. Poczutem się znacznie lepiej i mogłem swobodniej poruszać się w mieście.

Dorwałem od okupanta różnych przesładowań. Poczłkows przy powrocie z Warszawy zacetem zabarany na porubimku w lotronim, że to, że nie odobalam honoru warcie, innym razem rozłata uolony, że nie ukłoniłem się, znowu były podnucitum jęnoze mi budowe parzke papieroni. Warkunk zaprowadit mnie z zozuz na warłony i tam groziłi nam rozstrzelaniem, pobito mnie a orłalerie skończyto się na zapłaccu Karę. Niedziatam fakre w awencie zabrawny z Magistratu przed Gestapo. że to, że nie chęłatem powiedzieć

marwiłko znajomego nauwnicyela Witkowskiego z
 Wybrzeża, który był w Gen. Guberni. Tym razem pomogła
 mi sekretarka Nefi Gostajko, z którą przed okupacją
 znaliśmy się. Pod koniec wojny bliżej końca wojny latem
 1944r. Zabrano mnie z Magistratu do Kaptana wo-
 wów przeciwostawny nad Drusę, w Katalie, gdzie
 panowały ciężkie warunki życiowe, ciężka praca, zimno
 nocami i rygor. Wkrótce w grudniu 1944r. zostatem
 zwolniony z obozu i wróciłem do poprzedniej pracy.
 Gdy nadchodził czas ich ucieczki, chcieli mnie wywieźć
 ze sobą, ale ja zaszłam zabrania również rodziny, więc
 polecieli mi zdobyć furmankę i wyjechać na własne
 ryzyko. W ten sposób udało mi się odjechać od nich. Poza-
 tym taki był botagan i zatory na drodze i ulicach, że
 tam nie powinno mieć trudności z wyjazdem.

V. Działalność Komsprawy.

- 1). Do organizacji AK (Armii Krajowej) werbował mnie
 dawny pracownik Urzędu Poct. w Prudnie Karimierz
 Tęgowski ps. Kruk, który wówczas pracował w handlu
 w Rypinie. Prywatnie często u niego, mianem przy-
 targowicy. W 1941r. zaproszał mnie wstępnie do organi-
 zacji AK i naszkicował koncepcję fabryki cmy, działal-
 ności oraz zadania prowadzonej akcji. Gdy wywarłem
 zgodę poświęciłem mi nawiązanie kontaktów z wskaza-
 nymi osobami w różnych miejscowościach pow. rypiń-
 skiego. Zaangażowatem do współpracy zamieszkałych w
 Rypinie Henryka Tuleja i Romualda Strzemińskiego
 i przydzieliłem im także w Łowoszyńcu Kłotoczę z nich
 do oskarżonych przez Włoc. Tęgowskiego miejscowości i
 upatrzonych osób, a mianowicie w Ostrowie nawiązałem
 kontakt z Genymirskim J., w Wierzbicach z F. Fydlką
 w Strypach nawiązałem kontakt z Miłkiem
 Wybarińskim, lecz on ukrywał się w Jędrzejkach u
 W. Wolffe, skontaktowatem się z bratem jego, mianow-
 czem również kontakt z Siedleckim z Łowoszyń. Tam byłem
 razem z H. Sulcem.
- 2). Później odebrałem ode mnie kierownik Tęgowski K-dy
 obwodowy rypińskiego Karimierz Tęgowski ps. Kruk!
 zarządził mnie wraz z tajnym nawiązaniem - punktem
 kontaktowym, który znajdował się u jednego z powiesz-
 czeń na targowicy, powołał mnie na swoje spotkanie.
 Przytatem śledził pseudonimem Groch.
 Przytatem również w Ostrowie Krotki z kierownikiem u
 Janie Kutnika, gdzie odbyło się spotkanie tajne Komeu-
 dantów. Przytatem wówczas funkcję ubezpieczającego.
- 3). Przytatem organizację - toczniwie szafelowa. Krypto-
 nime nie znam, z warunkami innymi panistam jenera-
 Jansborstki z Prudnie, ale nie pamiętam, czy niałem
 z nim spotkanie.
- 4). Przytatem odbiór sturby. - nawiązanie kontaktów w
 Łowoszyńcu z Tęgowskimi. Wyjechałem na rok na alarmowy
 -verte-

5). Agentowanie relatorów, ostentacyjnej roztropny i zwięzły, żona była agentowana przez Gestapo podobnie jak ja; nie chciała ujawnić warunków uwięzienia w Włocławku, który na adres jej przesyłał przesyłki z Generalnej Gubernii dla wojny i wojny, nanejmu-
jony.

VI. Gane o ewent. uczestnictwie w konspiracji

Żona możliwie, że należała do konspiracji, ale nie ufawialiśmy się wrażliwie. Ja nie chciałem jej uzbierać nad niebezpieczeństwo.

VII. Okres powojenny.

Zawar po wyzwoleniu Ryppina (21. I. 1945r.) próbowałem z kolegami byłymi pracownikami państwowymi uwr-
chomieć Ungd Kocikony. Był Grabczyk, Jaworowski, Dejter, Gmurzynski również i ja. Ostreżenie telefoniczne, nieprawa centrala telefoniczna i pognatowałem pamięciem.
Po kilku dniach grzech zapłać wojaka, nasza praca zwinęła, interwencje u Komendanturze wojennej nie podkładała. Należało czekać. Wzięła za namo-
wę Inspektorat Okręgowy Smoleńskiej Ziemi, podjąłem się pracy w naukowictwie. Wypracowanie było raczej symboliczne, tylko dzięki namie obdarowywały nas promiennymi. Moje rodzinie skłamała się z 10 osób.
Wzięła za namowu Kol. Pomeriańskiego, który pocięty wsi-
niał do pracy w Ungdu Kocikony, również tam w 1946
ni pocięty. Wypracowanie było tam wielokrot-
nie wyprze. Pracowałem w Kanie, i nie innych nau-
wisków - inspektor, kierownik referatu, resident.
Byłem na kurcie w Bydgoszczy, potem jesienią
pocięty do Włocławku do SSPIS, gdzie pracowałem
planowaniu budowlanym i plan kont. w 1955r. umocniłem
w 1955r. po wypadku drogowym pocięty na reals in-
validację postanawiam rozprze. W 1969r. podjąłem na nowo
praca ale w Terenowym Zespole Urług Projektowych, powie-
war w Wydziale Finansowym już nie było miejsce
a w 1974r. pocięty na emeryturę, 4 eranie tym
pracowałem w Pow. domu Kultury jako instruktor
niechocy, potem w LKS jako trener i instruktor,
również pracowałem przez kilka lat w okresie letnich
w Kanie Banku Spółdzielczego przy skupie zbiora, bydła itp.

VIII. Dokumentacja.

- 1). Dokumentów z okresem okupacji nie posiadają.
- 2) Wzrostki nie Skryptem z powodu wadliwej budowy ciała

Data
Ryppin, dnia 19. października 1987r.

Podpis
Roman Dec

Relacja członka konspiracji

I. Dane osobowe

1. Nazwisko i imiona : D e c Roman
2. Data i miejsce urodzenia : 08.10.1906 Sterdyń pow. Sokołów Podlaski
3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, zawód rodziców, ewentualne informacje o aktywności zawodowej i społecznej :
-ojciec Adam piekarz, matka Helena z domu Murawska odbywała nowicjat u s.s. Szarytek w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.
4. Obecny adres : 87-500 Rypin ul. Mławska 39/18. Telefonu nie posiadam.

II. Dane środowiskowe

1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ukończenia/
 - a/. średnie bez matury w Gimnazjum Humanistycznym Księża Salezjanów w Sokołowie Podlaskim rok 1920-1928
 - b/. matura w Liceum Korespondencyjnym w Sierpcu 1955/1956
- 2/. Przebieg pracy zawodowej i ewentualna działalność społeczna do 1.IX.39
Od 1.VIII.1928 praca w Urzędzie Pocz. Telegraf. Warszawa 2
1930/31 kurs asystentów pocztowych, po którego ukończeniu wydelegowany w m-cu maju do Urzędu Pocz. Telegraf. Ostrołęka 2
Od lipca 1933 r. przeniesiony do Urzędu P-T w Rypinie. również jako asystent, pracowałem do wybuchu wojny.
- 3/. Stosunek do służby wojskowej w 1939 r.
Kat. C - pospolite ruszenie z bronią.

III. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Ewakuacja z Urzędem Pocz.-Telegr. z Rypina do Równego w dniu 5.IX.1939r. Po drodze we Włocławku przekazanie ładunku pocztowego i kontynuacja podróży, poszukiwanie rodziny już wcześniej ewakuowanej /żona, teściowa i dwoje dzieci/. Niestety nie odnalazłem i dnia 13 września dotarłem do Warszawy. Następnego dnia Warszawa została zamknięta dla ruchu cywilnego i podjęto obronę. Początkowo spałem na gołej posadzce w Ministerstwie Pocz. i Telegrafów na Placu Napoleona. Warunki bytowe stale się pogarszały. Naloty nieprzyjacielskie zamieranie handlu, brak pożywienia i troska o rodzinę. Po kilku dniach przybył do nas, a było takich przybyszów dużo, kapitan Wrona i zaproponował pracę w Centrali Telefonicznej przy ul. Piusa obsadzonej przez Wojsko. Zgłosiłem się z kilkoma innymi osobami do pracy w centrali telefonicznej. Zostaliśmy zakwaterowani na ul. Górskiego i od tego czasu dostawaliśmy na obiad, ^{w ciściach obronnych} zupę i kawałek chleba. Praca nasza polegała na podsłuchu rozmów. Oddział nasz został rozwiązany z chwilą kapitulacji. Było to głębokie przeżycie dla nas wszystkich,

- / -

6

a kapitan Wrona wprost ze łzami w oczach zapewniał nas abyśmy w razie potrzeby zwracali się do niego o potwierdzenie. Jednak dotychczas i nie skorzystałem z tego zapewnienia i nie wiem gdzie kapitan przebywa i czy żyje jeszcze.

IV. Krótki życiorys okupacyjny.

Całą okupację mieszkałem w Rypinie. Rodzina mi się powiększyła - przybyło następne dwoje dzieci. Niemcy wykwaterowali mnie z mieszkania dotychczas zajmowanego przy ul. Warszawskiej 43 i kazali mi szukać innego pomieszczenia. Znalazłem mieszkanie przy ul. Piłsudskiego zamienionej na Paul Beneke Strase 10. Ponieważ groziło mi niebezpieczeństwo wywiezienia na roboty zacząłem szukać pracy. Poczta Polaków nie przyjmowała, a ponieważ języka niemieckiego nie znałem zgłosiłem się do pracy przy budowie baraków jako robotnik. Jednak ze względu na chorą rękę zostałem zwolniony z pracy. Więc znowu zacząłem poszukiwać pracy i tłumaczyłem się, że uczę się niemieckiego, to może podejmę inną pracę lżejszą, bo do pracy ciężkiej się nie nadaję, takie świadectwo wystawił mi przy zwalnianiu policjant budowlany/wyjatkowo sprawiedliwy/. Zacząłem pracować po jakimś czasie jako księgowy i rachmistrz w warsztacie Ślusarskim, ale że słabo znałem jeszcze niemiecki, właściciel Niemiec zwolnił mnie z pracy. Żona moja trochę handlowała, więc utrzymywie jako takie było, bałem się tylko wywiezienia. Wzywano mnie często do tzw. Arbeitsantu i grozili wywiezieniem. Już w maju 1940 r. byłem przewidziany do tzw. łapanek, ale po zmianie mieszkania nie znaleźli jeszcze mojego adresu. i uniknąłem aresztowania. Po jakimś czasie powtórnie przyszli po mnie, ale wrzuciła ich chyba gromadka dzieci płaczących i znowu mnie zostawili. Wreszcie w 1941 r. latem moja dawna koleżanka z poczty zarekomendowała mnie do biura w Magistracie i przyjęto mnie do rachuby jako pomoc przy sporządzaniu list szczególnie dla dzieci zatrudnionych przy różnych robotach. Poczujęm się znacznie lepiej i mogłem poruszać się w mieście. Doznałem od okupanta różnych prześladowań. Początkowo po powrocie z Warszawy zostałem ukarany na posterunku w Ostrowitem za to, że nie oddałem honoru warcie, innym razem zostałem uderzony, że nie ukloniłem się, znowu gdy podrzuciłem jeńcowi na budowie paczkę papierosów. Wartownik zaprowadził mnie z żoną na wartownię i tam grozili nam rozstrzelaniem, pobito mnie i ostatecznie skończyło się na zapłaceniu kary. Siedziałem także w areszcie zabrany z Magistratu przez Gestapo za to, że nie chciałem powiedzieć nazwiska znajomego nauczyciela Witkowskiego z Wąbrzeźna, który był w Gen. Guberni. Tym razem pomogła mi sekretarka Szefa Gestapo z którą przed okupacją znałem się. Pod koniec raczej bliżej końca

- / -

4

wojny latem 1944 r. zabrano mnie z Magistratu do kopania rowów przeciwczołgowych nad Drwęcą w Kołacie, gdzie panowały ciężkie warunki życiowe, ciężka praca, zimno nocami i rygor. Wreszcie w grudniu 1944 r. zostałem zwolniony z obozu i wezwany do poprzedniej pracy. Gdy nadszedł czas ich ucieczki, chcieli mnie wywieść z sobą, ale ja zażądałem zabrania również rodziny. Więc polecili mi zdobyć furmankę i wyjechać na własną rękę. W ten sposób udało mi się oderwać od nich, poza tym taki był błągan i zatory na drogach i ulicach, że sami na pewno mieli trudności z wyjazdem.

V. Działalność konspiracyjna.

- 1/. Do organizacji AK /Armii Krajowej/ zwerbował mnie dawny pracownik Urzędu Poczt. w Brodnicy Kazimierz Tęgowski ps. Kruk, który wówczas pracował w handlu w Rypinie. Bywałem często u niego, mieszkał przy targowicy. W 1941 r. zaproponował mi wstąpienie do organizacji AK i naświetlił konieczność patryjotycznej działalności oraz ządania prowadzonej akcji. Gdy wyraziłem zgodę powierzył mi nawiązywanie kontaktów za wskazanymi osobami w różnych miejscowościach pow. rypińskiego. Zaangażowałem do współpracy zamieszkałych w Rypinie Henryka Szulca i Romualda Strzeszewskiego. Wyjeżdżałem sam lub w towarzystwie któregoś z nich do wskazanych przez kier. Tęgowskiego miejscowości i upatrzonych osób, a mianowicie w Ostrowitem nawiązałem kontakt z Penszyńskim ~~A~~, w Świdziebni z Łydką F, w Strzygach miałem nawiązać kontakt z Mirkiem Wybawińskim, lecz on ukrywał się w Jeziórkach u W. Wolffa, skontaktowałem się z bratem jego, nawiązałem również kontakt z Siedleckim z Żółnowa. Tam byłem razem z H. Szulcem.
- 2/. Przystałę odebrał odemnie Kierownik Łączności K-dy Obwodu rypińskiego Kazimierz Tęgowski ps. Kruk. Zaznajomił mnie zaraz z tajnymi schowkami-punktów kontaktowym, który znajdował się w jednym z pomieszczeń na targowisku, powołał mnie na swego zastępcę. Przybrałem wtedy pseudonim Groch. Byłem również w Osieku-Kretki z kierownikiem u Jana Kutnika, gdzie odbyło się spotkanie tajne Komendantów. Pełniłem wówczas funkcję ubezpieczającego.
- 3/. Przydział organizacyjny - łączność sztafetowa. Kryptonimu nie znam, z nazwisk innych pamiętam jeszcze Jarzębowski z Brodnicy, ale nie pamiętam czy miałem z nim spotkanie.
- 4/. Przebieg osobistej służby - nawiązywanie kontaktów w terenie z łącznikami, wyczekiwanie na rozkaz alarmowy
- 5/. Aresztowania relatorów, członków rodziny i znajomych.
Żona była aresztowana przez Gestapo podobnie jak ja, nie chciała ujawnić nazwiska nauczyciela Witkowskiego, który na adres jej przesyłał pieniądze z Generalnej Guberni dla swojej żony naszej

- 4 -

VI. Dane o ewentualnym uczestnictwie członka rodziny w konspiracji

Żona możliwie , że należała do konspiracji , ale nie ujawnialiśmy się wzajemnie. Ja nie chciałem jej narażać na niebezpieczeństwo.

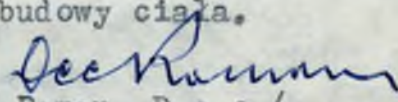
VII. Okres pookupacyjny

Zawaz po wyzwoleniu Rypina / 21.I.1945 / próbowaliśmy z kolegami byłymi pracownikami pocztowymi uruchomić Urząd Pocztowy. Był Grabczyk, Jaworski, Dejter, Gruszczyński - również i ja. Obsługa techniczna ściągała aparaty telefoniczne, naprawiała centrale telefoniczną i porządkowaliśmy poniwzszczenia. Po kilku dniach gmach zajęło wojsko, naszą pracę zniszczyli, interwencja u K^Omendanta Wojennego nie poskutkowała. Należało czekać. Więc ja za namową Inspektora Szkolnego Smólczyńskiej H. podjąłem się pracy w nauczycielstwie. wynagrodzenie było raczej symboliczne, tylko dzieci szkolne obdarowywały nas prowiantem. Moja rodzina składała się z 10 osób, więc za namową kol. Brzezińskiego, który przeszedł wcześniej do pracy w Urzędzie Skarbowym, również tam w 1946 r. się przeniósłem. Wynagrodzenie tam było kilkakrotnie wyższe. Pracowałem w kasie i na innych stanowiskach - inspektor, kierownik referatu, rewident. Byłem na kursie w Bydgoszczy, potem jeszcze jeździłem do Warszawy do SGPiS gdzie przerabialiśmy planowanie budżetowe i plan kont. W 1955 r. zmarła mi żona. W 1965 r. po wypadku drogowym przeszedłem na rentę inwalidzką po złamaniu nogi. W 1969 r. podjąłem nanowo pracę ale w Terenowym Zespole Usług Projektowych, ponieważ w Wydziale Finansowym już nie było miejsca. W 1971 r. przeszedłem na emeryturę. W czasie tym pracowałem w Powiatowym Domu Kultury jako instruktor szachowy, potem w LZS jako księgowy i instruktor szachowy, również pracowałem przez kilka lat w okresach letnich w Kasie Banku Spółdzielczego przy skupie zboża, bydła i t.p.

VIII. Dokumentacja,

- 1/. Dokumentów z okresu okupacji ni posiadam.
- 2/. W wojsku nie służyłem z powodu wadliwej budowy ciała.

Rypin , dnia 19 października 1987 r.


 / Roman D e c /

1/3. Inne materiały dokumentacyj-
ne: Dec Roman

1. Oświadczenie siołkoczek - Kosił-
na Tegowskiego z 22. 10. 1978,
kserołopp.

lc. 1 s. 1

IV/1. Korespondencja w sprawie
przyznania przez Z BoWiD
uprawnień kombatanckich,
pisma z l. 1983-1987 k. 4 s. 1-5

Związek Bojowników
o Wolność i Demokrację
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
Plac 1 Maja 11
87-800 WŁOCŁAWEK
0794997

Włocławek, dnia 8.07.1983r

L. d. 1267/wor/83

Ob. Dec Roman

ul. Mławska 39 m 18

87-500 Rypin

Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD we Włocławku
zawładnia, że decyzją z dnia 24.06.1983r. sprawa przyjęcia Obywatela do ZBoWiD
została załatwiona

o d m o w n i e

z powodu braku podstaw regulaminowych. Brak wiarygodnego udokumen-
towania działalności w ruchu oporu.

Podstawa: Regulamin Weryfikacyjny ZBoWiD z dnia 10.IV.1970 r.

Od powyższej decyzji przysługuje Obywatelowi/tełce prawo odwołania się do Głównej Ko-
misji Weryfikacyjnej za pośrednictwem tutejszego Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w ciągu
30 dni od daty doręczenia niniejszego pisma.

Wiceprezes
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
Edward Nadara
Edward Nadara

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

K/C

1. Zarząd Kola ZBoWiD
Miejskiego Rypin
2. A A.

Roman Dec
zam. w Rypinie
ul. Mławska 39/18
Nr. kodu - 87-500

Do
Główniej Komisji Weryfikacyjnej ZBoWiD
za pośrednictwem
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
we Włocławku.

O d w o ł a n i e .

W listopadzie lub w grudniu ubiegłego roku złożyłem wniosek do Zarządu Koła Miejskiego ZBoWiD w Rypinie o przyjęcie mnie na członka tej organizacji.

Zgodnie z wymaganiami do wniosku dołączyłem własny życiorys i uwierzytelnione zeznania dwóch świadków mojego udziału w ruchu oporu, a także podpisy dwóch członków ZBoWiD-u wprowadzających.

Świadkowie: 1/ Kazimierz Tygowski obecnie zamieszkały w Olsztynie, Al. Przyjaciół Nr. 39 oraz - 2/ Mirosław Wybawiński obecnie zamieszkały w Warszawie przy ul. Jolii-Curie Nr. 54/10.

Innych świadków niestety obecnie nie mogę powołać, gdyż prawie wszyscy pomierali, jak Henryk Szulc i Romuald Strzeszewski obaj z Rypina, Penszyński z Ostrowitego, Feliks Łycka ze Świdziebni, młodszy brat Kol. Wybawińskiego ze Strzyg. Był jeszcze łącznik o nazwisku Siedlecki z Żołnowa, u którego byliśmy razem z Szulcem H. na pastwisku w sprawie jego zaangażowania do ruchu oporu, a którego los nie jest mi znany.

Do pracy w ruchu oporu polegającej na organizowaniu łączności sztafetowej z polecenia Dowództwa, zaangażował mnie w 1941 roku działający na terenie Rypina, Kazimierz Tygowski pseudonim "Kruk", z którym znaleźliśmy się z pracy na poczcie. Był on dowódcą na terenie Rypina, a ja jego zastępcą. Mój pseudonim "Groch".

Obecnie Kol. Tygowski mieszka, jak wyżej wspominałem, w Olsztynie i tam należy do ZBoWiD /Związku Bojowników o Wolność i Demokrację/. Podpis jego na poświadczeniu został uwierzytelniony przez tamtejszy Oddział ZBoWiD.

Kto zatem może lepiej świadczyć jak nie mój bezpośredni dowódca i współtowarzysz, który właśnie z tego tytułu jest członkiem ZBoWiD-u.

Drugi świadek Kol. Wybawiński wiedział o mojej działalności w ruchu oporu, gdyż właśnie w sprawie łącznika na linii Rypin-Osień rozmawiałem z nim gdy ukrywał się u Wolffa w Jeziorkach przed okupantem. On wówczas nie mógł podjąć się tej pracy ze względu na ukrywanie się, ale właśnie wówczas zaangażowałem brata jego, który mieszkał w Strzygach na tej trasie. Zdarzały się właśnie wypadki, że za jego pośrednictwem porozumiewałem się z bratem lub także tam go spotykałem. Kol. Wybawiński M. jest członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i poświadczenie jego i podpis zostało stwierdzone-uwierzytelnione przez Oddział Wojewódzki ZSL w Warszawie.

Przy składaniu wniosku po uzupełnieniu drugim oświadczeniem świadka nie kwestionowano jego kompletności.

Oczekiwałem dość długo na załatwienie sprawy mojego przyjęcia do ZBoWiD-u, aż wreszcie otrzymałem pismo Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD we Włocławku z dnia 8.07.1983 r. L. dz. 1267/Wer/83, w którym zawiadomiono mnie, że Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD we Włocławku decyzją z dnia 24.06.1983 r. sprawę mojego przyjęcia do ZBoWiD-u załatwiła odmownie z powodu "braku podstaw regulaminowych. Brak wiarygodnego udokumentowania działalności w ruchu oporu."

Jeżeli zatem uwierzytelnione oświadczenia świadków, jak wymaga Regulamin nie są wiarygodne, to według mojego mniemania coś tutaj nie gra.

Uczestniczyłem w ruchu oporu przeciw okupantowi hitlerowskiemu z wolą ratowania Ojczyzny czysto z pobudek patriotycznych, a działalność moja była również niebezpieczna jak i w innych formacjach. Jeżeli więc inni podobni są przyjmowani na takich zasadach, więc uważam, że i mnie obowiązują one.

Przedkładając powyższe Szanownej Komisji Weryfikacyjnej uprzejmie proszę o uwzględnienie tego pod uwagę i wnikliwe rozpatrzenie, w co zresztą nie wątpię, mojego odwołania oraz o podjęcie sprawiedliwej decyzji.

Rypin, dnia 25. lipca 1983 roku,

Roman Dec

3

24. STYCZ 1984

Warszawa, dn.....19...r.

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD GŁÓWNY

1/Doc/WIER/84

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD

w e Wrocławku

Zarząd Główny uprzejmie zawiadamia, że
na podstawie Regulaminu Weryfikacyjnego ZBoWiD
orzeczeniem z dnia 7 październ. 83
.....19...r.

~~XXXXXX~~ - nie przyznano^{x/}

Doc Roman

Ob.

1. prawa członka zwyczajnego-podopiecznego Związku^{x/}
2. zaświadczenie do korzystania z uprawnień
określonych w ustawie z dnia 26.V.1982 r.
/ Dz.U.Nr.16 poz. 122 z 1982r./ z tytułu
udziału w ruchu oporu.....

.....
.....
.....

x/ niepotrzebne skreślić

Uzasadnienie

Udział w ruchu oporu nie udokumentowany wiarygodnie. Świadek Ob. Wybawinski nie jest zweryfikowanym członkiem ZBoWiD... ZWZ nie prowadził na terenie Rypina działalności. Drugi świadek działał na terenie Brodnicy, nie może świadczyć o działalności zainteresowanego w Rypinie, Ponadto brak dowodu na działalność świadka.. jest zweryfikowana przez ZBoWiD, od kiedy do kiedy i z jakiego tytułu. W tej sytuacji Gł. Kom. Weryfikac. utrzymuje w mocy negatywną decyzję Zarz. Wojew. we Włocławku. Od decyzji Zarządu Głównego w sprawie odmowy wydania zaświadczenia można odwołać się do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie ul. Jasna 1.-

PRZEWODNICZĄCY
GŁÓWNEJ KOMISJI
WERYFIKACYJNEJ

1945
SEKRETARZ

Antoni
Antoni KORZYCKI

Jerzy
Jerzy DĄBROWSKI

W załączeniu akta weryfikacyjne.

Do wiadomości:

Ob. D. S. A. Rypin.....
ul. Mławska 39/18
.....
87-500 Rypin.....

Rypin, dnia 29. paźd. 1987r.

Roman Lee
zam. w Rypinie
ul. Mławska 39/18
87-500 Rypin

Starosta Wojewódzki
Związek Bojowników o Wolność
i Demokrację
we Wrocławiu.

Kobiecy negatywnego uosankowania
się do swojego postawienia i przyjęcia mnie
do ZBoWiD-u decyzją Wojewódzkiej Komisji
Weryfikacyjnej, w tymże zastąpieniu powiadomienia
mój problem z dnia 2.07.1983r. d. dz. 1267/Wes/83
upraszając proszę o zwrot mojego kwertowania
na i dotychczasowych świadectw świadków: Kol.
Kazimierza Tęgowskiego ps. Kruk oraz
świadczącego Kol. Mieczysława Tybanińskiego
zam. w Warszawie.

Roman Lee ps. Grom.
adres j.w.

Archiwum wojewódzkie w Rembertowie
nie byłam gościem obłożeni zamerytko przyjęcia
do ZBoWiD-u
Wystąpienie dn. 29.10.1987r.

do Zw. Boj. o Wolność i Demok.

Starosta Oddziału Wojewódzkiego we Wrocławiu
87-800 Wrocław

Prisadzenie Tęgowskiego obmoje
stabscelebrne, informacje oplot. Urmacht over pooyra-
znadz. Władz. Okr. pobytych.

IV/2. Korespondencja z Elżbietą
Zawacką:

1. List E. Zawackiej z 8.10.1987
- 2 kopie z kopie zaświadczenia potwierdzającego działalność P. Dece w releyach S. Szuszyńskiego i W. Tegowskiego, k. 3 s. 1-3
2. List do E. Zawackiej z 13.11.1987, rękop. oryg. k. 1 s. 4-5
3. List A. M. Dece (synu) do E. Zawackiej z 5.10.1987, mpis oryg. k. 1 s. 6
4. Odpis listu W. Tegowskiego z 23.09.1987 o działalności P. Dece - mpis niewiarygodny k. 1 s. 7
5. List M. Dece (synu Romane) do E. Zawackiej z 19.10.1987, mpis oryg. k. 2 s. 8-9
6. Pismo P. Dece do Zarządu Klubu Hlistomyśnepp z 27.01.1988, rękop. oryg. k. 1 s. 10

Zarek 47 ZBOWID wra
Srodowisko AK
tam przysta odpis pismo podania
gen Marmkiewicz "Redosta"

Pan Roman Dec, Rypin ul. Mławska 39/18

1

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pana Ryne pragnęłam w załączeniu zaadresować Klubu Historycznego. Proszę przetrzymać mi na miłe nadeszły do sup. Stanisława Swaryńskiego Rypin ul. Kościuszki 7/10 akowce z Ryplina i poprosić go o napisanie oświadczenia Świadka na odpowiednim formularzu, jaki dostanę z ZBOWID. Poprosić też o listu zaadresować p. K. Tepowski, może że on mi zechce w sprawie kombatantki jego 4-letniej siostry w AK.
Te 2 oświadczenia i zaadresować Klubu przez przekazać do ZBOWID. Du. wraz z życzeniami.

Mogł do Spraw Kombatantów w Warszawie podjąć załatwienie kart kombatantkich ZBOWID. Daj, ale wymagany mi trzeba być jego członkiem, jedynie spełniać warunki uczestnictwa (jeśli nie jestem członkiem ZBOWID a mam karty kombatantki). ZBOWID i. może dyktogramami akowca
Bieć może teraz to się trochę zmieni, więc trzeba znowu próbować. Swęta
alme napisać do Warszawy (adres w książce tel.)

jeżeli chodzi o Odrętkę Pomocnik Brygady AK, ona się Panu należy, podobnie jak Kozł. AK (ale ten załatwia Róża Akowca w Londynie)
ale trzeba po odrętkę przysłać (cena drug. 100 zł, maty 500, lept. 100.-)
i przysłać relacji w załączeniu wraz z fotografią.
Przyjmijmy w ofercie g. 5-12 i 16-20, Tarni ul. Gagarina 136/26 tel. 173-44

Swętażenie pozdrawiam, dajcie mi z Panem spotkać
Słobuta Zawałce
Kpt AK, 20'

Tarni, 8. października 1987

Ps. Może - jeżeli Pan nie może przysłać, może się sprawa załatwić przez p. Swaryńskiego, który czasem bywa w Tarni
Kupić listu przetrzymać do Byna do Władysława

ΣΣ

25 Sierpień
26 Kwiecień

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Oddział w Toruniu
Klub Historyczny
ul. W. Stwosza 6/6
87-100 Toruń

Kopia Toruń, dnia 8 października 1982
31/aut

Zaświadczenie nr 2

W am. losowy
po wyznaczeniu
danej się niżej
miejsc
EZ

W zbiorach Klubu Historycznego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
znajdują się relacje:

- 1 inż. Stanisław Suszyński rybnik, po zmianie
 - 2 Roman Tęgorokły rybnik 105m, po zmianie
 - 3 Roman Dec rybnik 142m, 2-ty kier. Terenowa obwodu Rybnik
- W relacjach tych Roman Dec wymieniony jest jako żołnierz
Armii Krajowej obwodu Rybnik, inspektoratu Brodowice

Okresu Pomorskiego AK

R Dec zaprzyniony w 1941 r. przez K Tęgorokły. Pełnił do 1945 r. /
funkcję 2-ty kier. terenowa obwodu, obszarowa miejscowości

Zaświadczenie niniejsze wydaje się w związku ze staraniami Romana
Dec o uzyskanie Karty Kombatantkiej.

Przewodnicząca Klubu Historycznego

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
Gagarina 136 m 26 e 20500
87-100 Toruń

E Zawacka
dr hab. Elżbieta Zawacka
kpt. AK ps. "Eo"

Kopia do akt Klubu arch. p. i. z. 3
Pom. Roman Dec Rypin ul. Mławowska 39/18

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pana Ryne p. inżyniera u zatwierdzeniu zaistalowania Klubu historycznego. Proszę powstrzymać się na razie od wysyłania do tego Stowarzyszenia Swaryńskiego Rypin ul. Kosińskiego 7/19 aktów z Rypinie i poprosić go o napisanie oświadczenia Świadka na odpowiednim formularzu, jakiego użył ZBOWiD. Poprosić też o taką zaistalowanie p. K. Teperowskiego, oświadczenie z ich strony w sprawie kombatanckiej przez 4-letnią służbę w PK. Też oświadczenia i zaistalowanie Klubu proszę przekazać do ZBOWiD. Dn. 11.07.20 z życzeniami.

Względem do Spraw Kombatanckich w Warszawie przewidzianym zatwierdzeniem kart kombatanckich ZBOWiD, ale tymczasem, nie trzeba być jego członkiem, jedynie spełniać warunki uczestnictwa (jeśli nie jesteśmy członkami ZBOWiD a i mamy karty kombatanckie). ZBOWiD nie może dokonywać akwizycji.

Być może teraz to są trochę zmiany, więc trzeba znowu próbować. Eventualnie napisać do Warszawy (adres w książce tel.).

Jeżeli chodzi o Odręki Pamiętnik, Odręki PK, one są, Pom. materialny, przedane jak Książki PK.

ale trzeba po Odręki przysłać (cenne dane 1000 zł, mat. 500, lip. 7. 100.-) i przysłać relacje np. zatwierdzone wzm. i fotografie.

Przyjmując ze strony g. 8-12 i 16-20, Tarnin ul. Gąsini ul. 136/26 tel. 173-44

Sewickim podziękuję, dziękuję też Panu. Spotkam
Słobitę Zawacka
Kpt PK, 30

Tarnin, 8 października 1987

P.S. Masi - jeżeli Pom. nie może przysłać, należą do sprawy zatwierdzenia p. Swaryńskiego, który czekał bywa w Tarninie. Papier listów wypratać do Syne do Hadowic.

see Romberg odpr. Rypin, dn. 13 listopada 1987r

Wielce szanowni i Drodzy Państwo!

4

Tak niefortunnie sprawy się ułożyły, że nie mogliśmy uczestniczyć w uroczystej Mszy św. do Kościoła i wrócić udziałem w uroczystości składania wieńców przy poświęceniu tablicy poświęconej poległym żołnierzom A.K. Mieliśmy wykupione bilety autobusowe na godz. 18²⁰, a o tak wypracowanym i artystycznym preludeum nie nie mieliśmy, co oczywiście wpłynęło na spóźnienie uroczystości. Bardzo żałujemy. Teraz chciałbym poruszyć moje sprawy osobiste. Ten pakiet pism, który wysyłałam szanownej i Drogiej Pani, zawiera dwa pisma i dowodzi tylko dla samej Komisji, a zaobawiam je dla tego, aby nie które sprawy tam uwzględnić. Jest tam np. oświadczenie Kar. Tępcowskiego, w którym stwierdza, że przysięgę składam w 1942. Termin może nie istotny, ale w porozumieniu z zarządzeniem Klubu Historycznego powstaje niedogodność, która może mieć niekonsekwentne następstwa w Władze ZBoWiD-u. Rozmawiałam z Kierownikiem w czasie spotkania o tym, więc powiedział, że możemy sobie to sprostować. To wszystko tak musimy zmieścić, że jestem skłonny zawiadomić staraniami o Kartę Kombatancką; tak oczywiście sprawa przedstawia się właśnie. Gdyby szanowna i Drodza Pani zechciała mi coś w tym pomóc, byłbym niewiinnie zobowiązany szanownej Pani i Drogiej.

— warte —

Przepraszam, że list nie został wysłany, ale naprawdę już mnie to męczy.

Chciałbym również prosić Panią i Drogą Panią, aby te moje pisma po zweryfikowaniu zostały wysłane mi listem, gdyż ja pojedac nie będę mógł. Okazało się, że podróż dłuższą wywodziła u mnie skutki. Mierzi mię bardzo bolesne i męczące mnie one całe noce. Ta choroba męczy mnie od dawna, ale często reponowam o tym.

Jeszcze jedną sprawą chciałbym wspomnieć.

Każdemu dziwi się, że ja swoje starania o kartę koncesyjną skierowałem do Włocławka, gdy myślny podlegał Inspektoratowi w Brodnie. Czy nie było lepiej byłoby skierować się do L. B. Wit. u w Brodnie?

Proszę więc bardzo Panią i Drogą Panią, o moje zdanie w tej sprawie. Jestem świadomy tego, że moje prośby nie były śmiałe, ale z racji z dotychczasowego przychylnego ukończaniem u Pani i Drogiej Pani do mojej sprawy, mam nadzieję, że mi Drogą Panią te śmiałości wybaczysz.

Wierzę ten list przesłaniem Włocławka i Drogiej Pani serdeczne życzenia zdrowia oraz dalszych osiągnięć w pracy i zadowolenia z niej.

Wzajemnie z pozdrowieniem Romanu Aca

WADOWICE, 1987.10.5

Szanowna Pani

W załączeniu przesyłam odpis listu, który skłonił mnie do napisania do Pani w kwestii, którą pokrótce chcę opisać.

Obóz ojciec mój-ROMAN DEC - dziś 81 letni emeryt, zabezpieczony w minimalną egzystencję emerytalną, nawiedzany przez różne choroby i przypadki losu, był w czasie wojny 1939-1945 członkiem ruchu oporu w szeregach AK. Terenem działania chyba był okręg pomorski. Ponieważ ojciec już od dobrych 10 lat stara się o uznanie mu tej działalności, przedstawiając dwóch świadków /m.in. pana októrego mowa w załączonym odpisie listu/a co za tym idzie zweryfikowanie go jako członka ZBOWiD, widząc z jednej strony jego bezradność na tok załatwiania w postaci odmów, jako syn chciałbym przyjść mu z pomocą i przynajmniej do końca przeprowadzić postępowanie wyjaśniające w powyższej sprawie.

Jak wynika z korespondencji, którą ojciec wysyłał do ZW ZBOWiD wynika z niej co następuje/cytz odwołania ojca/...."Do pracy w ruchu oporu polegającej na organizowaniu łączności sztafetowej z polecenia Dowództwa AK zaangażował mnie w 1941 r. działający na terenie Rypina Kazimierz Tęgowski ps"Kruk", z którym znaleźliśmy się z pracy na poczcie. Był on dowódcą na terenie Rypina, a ja jego zastępcą. Mój pseudonim"Groch"...."Nawiązywałem kontakty z osobami wytypowanymi przez Dowództwo- w Strzygach, Ostrowitem, Rogowie, Swiedziebni, i udzielałem odpowiedniego instruktażu. Pracowałem również podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku w akcji przeciwszpiegowskiej w centrali telefonicznej przy ulicy Pięknej w Warszawie pod dowództwem Kpt. Wzony".

Pisząc do Pani, z góry serdecznie przpraszaam za dodatkowy kłopot, ale bardzo prosiłbym jeżeli jest takowa możliwość o sprawdzenie czy w pródlach archiwalnych są jakieś dowody działalności mojego ojca, na które mógłbym się autorytatywnie powołać w moim postępowaniu wyjaśniającym.

Drugim świadkiem żyjącym z tego okresu był pan Mirosław Wybawiński z Warszawy ul. Joliot Curie 5 A, który mi do tej pory nie odpisał.

Nie wiem czy wystarczy mi sił i znajdę dowody aby zdążyć jeszcze i przynieść tę satysfakcję, ie włożony trud i narażanie własnego życia w walce z okupantem zostało uhonorowane przez władzę ludową.

Proszę mi też odpowiedzieć czy kwestia wyróżnienia mojego ojca odznaką o której mowa w załączonym liście, jest adekwatna do jego wkładu i zaangażowania.

Czy zatem można mu o tym wspomnieć?

Bardzo proszę o udzielenie mi informacji w powyższej sprawie. Ojciec mój mieszka pod adresem: ROMAN DEC ul. Mławska 39/18 87-500 RYPIN

Z poważaniem


mgr Adam Dec

dn 23.09.1987

Szanowny Panie !

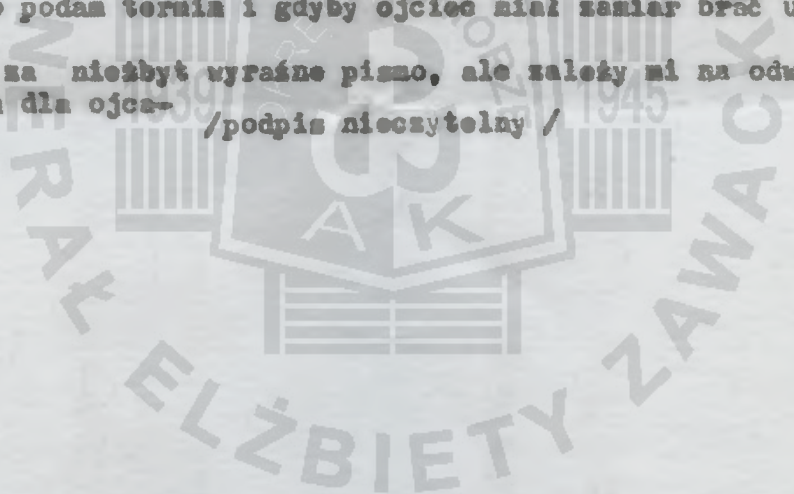
Odręcznie i odwrotnie odpisuję na pański list z dnia 21.08 - Znam pańskiego ojca oraz matkę - w czasie okupacji mieszkaliśmy w niedalekim sąsiedztwie. Wiedząc, że było was spore rodzeństwo. Ad rem - sprawy ZWZ AK Okręgu Pomorskiego a szczególnie Inspektoratu Brodnica, w skład którego wchodził powiat Rypin i Nowe Miasto - prowadzi pani doc. dr hab. E. Zawacka - zamieszkała w Toruniu ul. Gagarina 136m26. Życiorys, a raczej jej działalność opisana jest w książce Jana Szatiznajdera pt. "Cichociemni". Ta pani prowadzi archiwum, gdzie znajduje się między innymi moje sprawozdanie, gdzie na str. 5 jest wzmianka "W poszukiwaniu kontaktów w teraz wyjeżdżałem z Decem Romanem ps. "Groch", którego swerbowaliśmy do współpracy. Jest podany do kartoteki kombatantów Okręgu. Ta pani m. in. doprowadziła do wmurowania tablicy pamiątkowej Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej oraz wydania odznaki pamiątkowej AK Okręgu Pomorskiego. O tę odznakę dla ojca powinien się pan zwrócić do Pani Zawackiej w Toruniu.

Członkiem ZBOWID-u jestem z tytułu udziału w wojnie obronnej z 1939 roku. Działalności mojej w AK nie uwzględniła Komisja weryfikacyjna w Olsztynie, o czym dowiedziałem się przy rozpatrywaniu przyjęcia pańskiego ojca do ZBOWID-u. Odwołałem się dla uwzględnienia mojej działalności podziemnej w ruchu oporu - bez skutku. Tyle o sprawie - a na marginesie całej sprawy, to mam osobiste wrażenie - że jest to tendencyjna działalność - bo większość b. akowców do ZBOWID-u nie należy. Krąg osób, z którymi współpracowałem w ruchu oporu ma duże trudności z przyjęciem do organizacji.

Sądzę, że z otrzymaniem odznaki nie będzie trudności. W listopadzie br. będzie spotkanie b. członków AK w Toruniu. Sprawę ojca omówię z p. Dr Zawacką. Mam zaproszenie ale w czasie remontu mieszkania gdzieś się zawiąrużyło. Gdyby panu zależało, to podam termin i gdyby ojciec miał zamiar brać udział - to podam panu termin.

Przepraszam za niezbyt wyraźne pismo, ale zależało mi na odwrotnym odpisaniu - pozdrowienia dla ojca -

/podpis nieczytelny /



8

Wadowice dnia 19.10. 1987

Szanowna Pani,

Serdecznie dziękuję za wszystko co uczyniła Pani w sprawie mojego ojca Romana DECA , aby dać mu satysfakcję za wniesiony wkład w walce z okupantem hitlerowskim.

Często małe sprawy odpowiednio ukierunkowane, nadawały sens działania sprawom wielkim, jakimi były bezsprzecznie ratowanie ducha narodowego, ratowanie ojczyzny.

Proszę przyjąć odemnie tę skromną pamiątkę za wielki Pani wkład w pielęgnowanie i upowszechnianie tradycji walki w szeregach Armii Krajowej. Uważam tak jak i Pani , że bezsprzeczny udział wszystkich Polaków w ruchu oporu, bez względu na przynależność organizacyjną, zostanie odpowiednio uhonorowany i zaakceptowany przez naszą rzeczywistość socjalistyczną.

Z poważaniem i szacunkiem

A oto moje piosenki/amatorskie /które dedykuję tym wszystkim /mniej czy więcej anonimowym/bohaterom tamtych ciężkich dni.

Dwunasty Wadowicki muz. sł. A. DEC

1.

Kiedy ojczyzna była w okowach
Gdy odbierano nam polską mowę-w tamte dni, wojenne dni.
Kiedy płakało serce matczyne
Gdy jej na wojnę zabrano syna- one szli! Naprzód szli !

REFREN: Dwunasty Półk Piechoty-Wadowickim zwany
Dwunasty Półk Piechoty-dziś już weterani.
Dwunasty Półk Piechoty- niegdyś wojska kwiat.
Dwunasty- Wadowicki, dziś historii szmat.

2.

Szli poprzez ból i cierpienie
Mając przed sobą jedno marzenie, jedną myśl:
Choć do wolności droga daleka-naprzód! Ojczyzna na ciebie czeka
Trzeba iść, naprzód iść.

3.

Było ich zrzystu pięćdziesięciu
Każdy z nich marzył o swoim szczęściu, miewał sny, młodzieńcze sny
Dzisiaj spełniły się ich marzenia lecz polska ich przykryła ziemi
W tamte dni, wojenne dni.

/Piosenkę tę napisałem na spotkanie kombatantów AK w Wadowicach
w 1985 roku/

Były dni pełne klęsk, były dni pełne złudzeń
A my szliśmy i szliśmy w wypłowiłym mundurze
Wypłowiłym od żaru i zboczonym od krwi
Poprzez ból i cierpienie, przez rozłąkę i łzy.
Szliśmy z marszu, choć nie jeden z szeregu nam odpadł-
Młody druh, co w marzeniach do ojczyzny chciał iść.
Kurhan brat go przytulił, kołysała go siostra
Brzoza siwa płacząca, pieśnią szemrał mu liść.

REFREN: Ech, ty brzoza, brzoza płacząca
W tobie nasza historia jest cała.
W tobie droga daleka, deszcz, rozłąka i trud
Przeżytych ciężkich dróg.
Tyś w marzeniach warkocze nam plotła
I do snu swym listowiem kołysała.
Tyś symbolem wyrosła z naszej ziemi i krwi
Symbolem tamtych dni.

Na werbla rytm

A. DEC

Werbel dał do marszu rytm
Więc czas nam ruszać w bój
Nie straszny nam bagnetów zgrzyt
Nie straszny poświst kul.

REFREN: Rozwijaj więc z marszu krok
I tyralierą gnaj
Może właśnie na ten krok
Dziś czeka tam nasz kraj.

Choć dowódca w boju padł
Sztandar ma swój wiew.
Choć nam w szeregi wróg się wkradł
Z piersi płynie śpiew-

Otuleni w szary łach
Idziemy w każdy bój
Nie obcy nam jest ból i strach
Nie obcy głód i znój

Urwał się gdzieś werbla rytm
I ucichł gromki śpiew
Ponad mogiłą szary świt
Zastygł w konarach drzew

Otuleni błogim snem
Już w Ojczyźnie śpią
Twardy salut, chwała Im !
Sława tamtym dniom.

23/88/A

Roman Dec
ul. Mławska 39/13
87-500 Ryppin

Zarząd Klubu Historycznego 10
Zmieszanie Kusubsko-Poworskiego
Oddział w Toruniu
ul. H. Szwona 6/6

W dniu 11 listopada 1987r. w czasie uroczystego spotka-
nia dorocznego akowców w Toruniu doc.dr.hab.
E. Zawacka zabrała moje dokumenty oraz brodu-
miny dotyczące mojej działalności w ramach opowie do
prezesa. Z braku czasu zwrotu ich w tym dniu
nie otrzymałem, a Pani doc.dr.hab. Zawacka oświadczyła,
że są one pod bezpieczną opieką i że odbior ich może
mnie w najbliższym czasie.

Wśród tych dokumentów były zaświadczenie o mojej dze-
łalności z AK, wystawione przez Klub Historyczny Z.K.-P. Toruń,
moja relacja z Kol. Turyjskiego i moją arkusz ewidencyjny,
powiadanie Kol. R. Jędraszki o przebiegu mojej działalności
akowskiej oraz wiele brodurpisów związanych z tą dze-
łalnością, stanowiących podstawę do różnych wątków
o mojej działalności w okresie okupacji i przed okupacją.

Z powodu mojej choroby nie mam jeszcze czasu zrobić
po odbior tych pism zwrotek ni listownie do Pani doc.dr.hab.,
o przystanie mi ich drogą pocztową. Niektóre zaś dokumen-
ty ani żadnego pisma w tej sprawie nie otrzymałem.

Nie mam zamiaru przerywać takiego obrotu sprawy, a w najbliższym
czasie dłuższy okres wyeczekiwania, uprzejmie proszę Zarząd
o zainteresowanie się tą sprawą, i o przywrócenie mi
do odzyskania moich dokumentów.

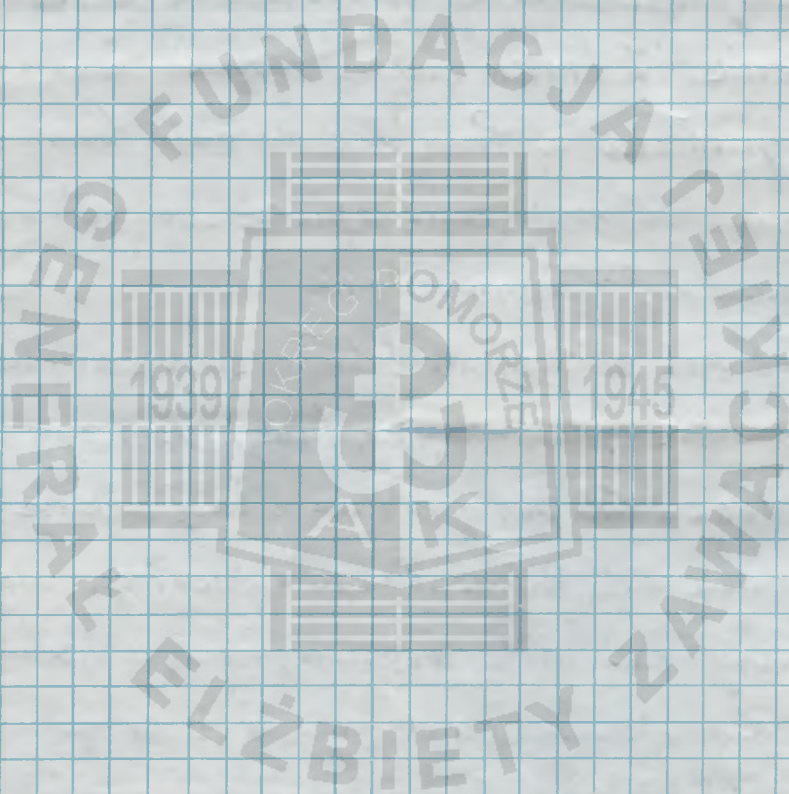
Ryppin, dn. 27 stycznia 1988r.

Roman Dec

Odpowiedź: 2.6.88.

Prośba o przelicytowanie lub przesłanie, kto otrzymał dokumenty obywatelskie.

Wojcik



N: 142/751 Rom.

Dypin

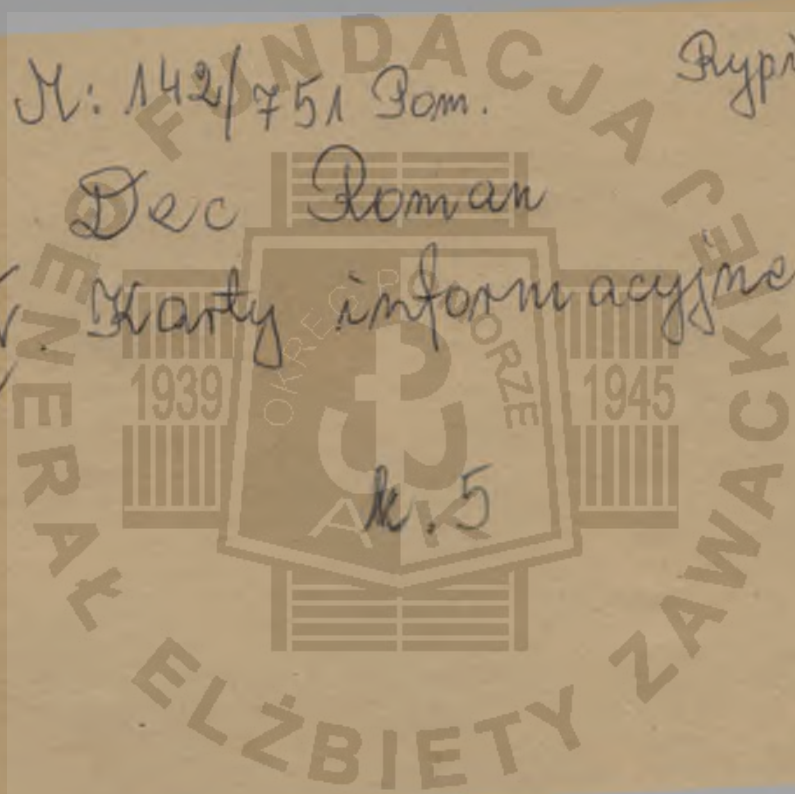
Dec Roman

✓ Marty informacyjne

1939

1945

k. 5



Dec Roman ^{rel} ps. "Groch"
rel. Tęgorzkiego 1985-08
był 2-cą Tęgorzkiego, sfera tymczas. obu Ryjów
Pordulice
PK 1

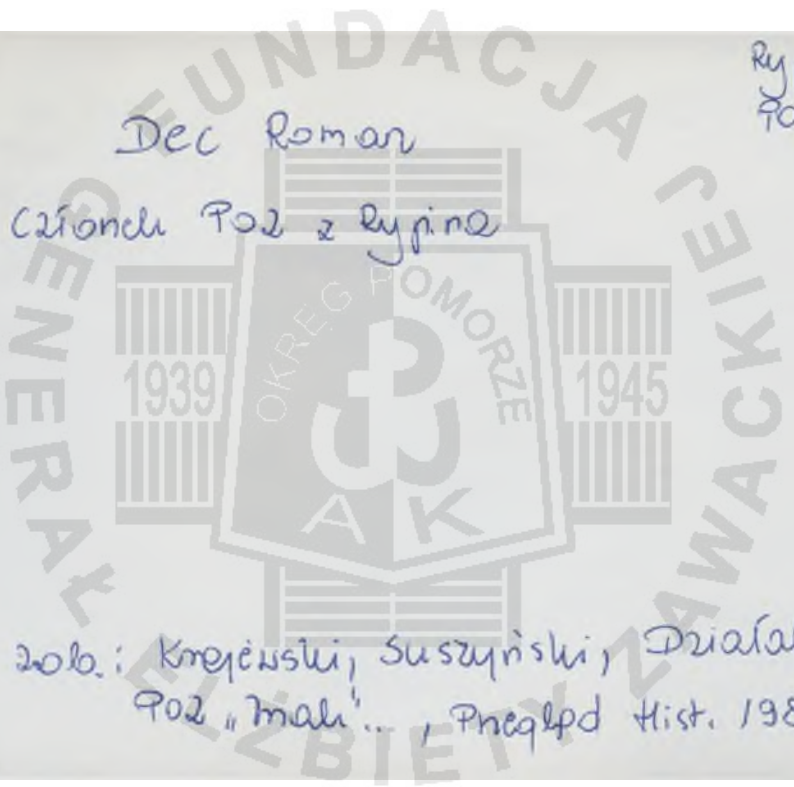
1939 1945
OKRĘG MORSZE
AK

rob. T.: Tęgorzski R., Misp. Brodvice, T/1
str. 5

Rypin 9
Poz

Dec Roman

Członki Poz z Rypina



Zob.: Kreyewski, Suszynski, Działalność
Poz "Mali...", Przegląd Hist. 1980/z.4

HMM-96

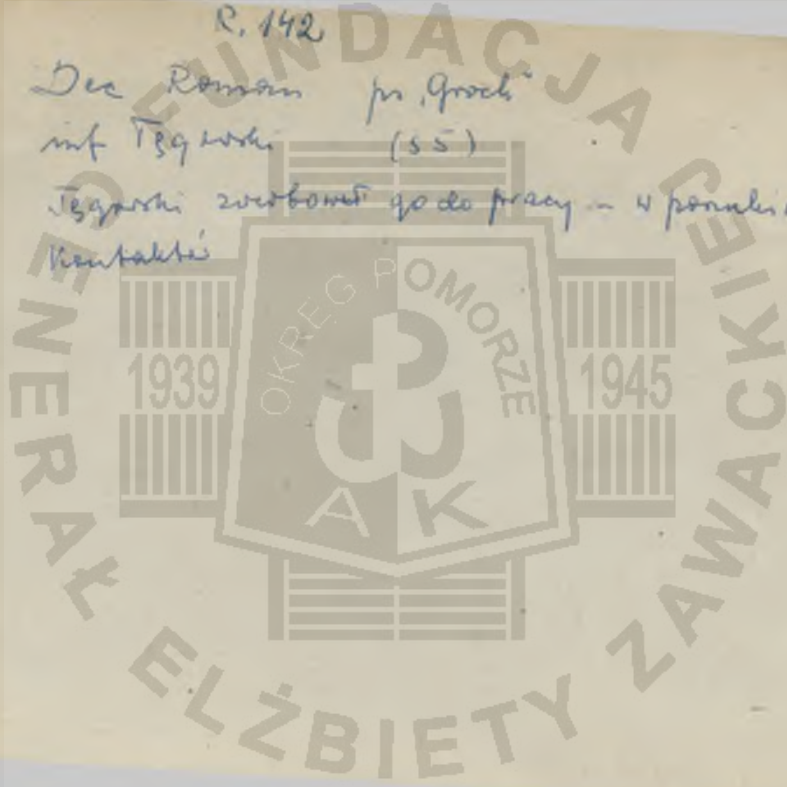
M

R. 142

Dec Roman ps. Goch
mf Tęgłochi (55)

Ry pin
3

Tęgłochi zwobowiazę go do pracy - 4 ponudkiam
kontaktis





Krypin
AK 4

Dec Roman

kontakt z Tegowskim
prac. techn. w Urzędzie Patent. w Rypinie

Zob. S. Szwynski i Hyska robotnicy AK - 35

Dec Roman

czyn 5

Pol-252-AK

Wszedł pocztowy w sklep pomocnik
budowlany. Zpłynięszy do konspiracji
w Hłdr. ps. Groch.
[Klasne rebeja]

Zob. T.: Sprawa S. Szwajskiego, I Releje,
str. 35, 160, 361; I Zgrych str. 11

HMM-P6

87-500 Rypin



AK

++
 Brodnice
 DEC AK-Rypin
 Roman

Dec Roman

